

**Prof. zw. dr hab. Antoni Dudek**  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Wydział Nauk Historycznych

Warszawa, 9 stycznia 2021 r.



**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jana Hlebowicza pt. *Polityka na ambonie. Ruch „księży patriotów” w województwie gdańskim w latach 1950–1956* (ss. 659) napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Igora Hałagidy**

Problematyka funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce, w latach rządów komunistycznych, pozostaje od dawna przedmiotem zainteresowania badaczy i doczekała się już sporej literatury. Zwłaszcza w ostatnich latach, w ramach uruchomionego w Instytucie Pamięci Narodowej projektu badawczego „Władze komunistyczne wobec kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944-1989”, powstała pokaźna liczba publikacji dotyczących różnych aspektów polityki wyznaniowej władz PRL. Jednak lektura pracy mgr Jana Hlebowicza przekonuje, że na pozostając na gruncie historii regionalnej, wciąż można przedstawić nowe aspekty tej problematyki, skutecznie unikając zagrożenia związanego z powstaniem rozprawy doktorskiej o wtórnym charakterze, powielającej wcześniejsze ustalenia innych autorów.

Konstrukcja pracy, podzielonej na pięć rozdziałów, ma charakter problemowo-chronologiczny, co w przypadku wybranego tematu uważam za rozwiązanie optymalne. Poprzedził je zwięzły wstęp, w którym doktorant dokonał selektywnego omówienia pokaźnej literatury przedmiotu, przedstawił bazę źródłową swej rozprawy, założenia metodologiczne oraz jej strukturę wewnętrzną. Sformułował też cztery hipotezy badawcze, jakie postanowił zweryfikować w trakcie swoich badań. Nie kryję, że z racji ponadprzeciętnych rozmiarów pracy liczyłem na nieco większą ich liczbę. Nie jest też dla mnie do końca jasna hipoteza nr 2 głosząca, że: „grupujące „księży patriotów” organizacje spełniają kryteria instytucji dysfunkcyjnych – zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym” (s. 5). Zapewne doktorantowi chodziło o dysfunkcyjność wobec Kościoła katolickiego, ale nie zostało to jednoznacznie sprecyzowane. Tylko częściowo wyjaśnia to na s. 16 odwołanie do typologii instytucji

zaproponowanej przez Adama Podgóreckiego, szkoda zresztą, że oba te fragmenty Wstępu zostały od siebie oddzielone.

Zdecydowanie pozytywnie oceniam natomiast rozległą bazę źródłową jaką wykorzystał doktorant – jej bibliografia mieści się na ponad trzydziestu stronach. Najistotniejsze znaczenie miała oczywiście rozległa kwerenda jaką mgr Hlebowicz przeprowadził w osiemnastu archiwach, z których najważniejsze okazały się dokumenty zgromadzone w Archiwum Państwowym w Gdańsku, Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz archiwach Instytutu Pamięci Narodowej (głównie w Gdańsku i Warszawie). Zebrał też kilkanaście relacji świadków, jednak z uwagi na śmierć głównych bohaterów jego pracy mogły one mieć wyłącznie uzupełniający charakter. Doktorant przekonująco uzasadnił zakres terytorialny rozprawy oraz jej cezurę chronologiczną, klarownie wykładając również założenia metodologiczne jakie przyjął podczas prowadzonych badań.

W pierwszym rozdziale rozprawy, mającym wprowadzający charakter, mgr Hlebowicz podjął udaną próbę przedstawienia polityki wyznaniowej władz komunistycznych w pierwszym dwunastoleciu ich rządów w Polsce. W sposób wyczerpujący i kompetentny scharakteryzował przy tym centralne oraz lokalne ośrodki partyjne i państwowe, zajmujące się kreowaniem oraz wdrażaniem z życia działań wobec duchowieństwa oraz katolików świeckich. Udało mu się też uchwycić ewolucję polityki wyznaniowej władz od początkowego tolerowania, a nawet zabiegania o względy Kościoła, w kierunku stopniowego zaostrzania kursu, aż do masowych represji na początku lat 50. Odtworzył też oczywiście stosunek hierarchii kościelnej do powojennych realiów społeczno-politycznych i na tym tle przedstawił okoliczności w jakich w końcu lat 40. pojawił się w Polsce ruch księży „patriotów”. Nie ograniczył się przy tym jedynie do wskazania sowieckiej inspiracji w tym zakresie, ale przedstawił też syntetycznie informacje na temat działającego w ZSRR od lat 20. ruchu „Żywej Cerkwi”, trafnie upatrując w nim pierwowzór dla nadwiślańskich księży „patriotów”. Za cenne uważam także umieszczenie w tej części pracy podstawowych wiadomości na temat analogicznych ruchów kreowanych przez władze Czechosłowacji, Węgier czy NRD dla zwalczania niezależności kleru. Natomiast na tym tle mniej uzasadniony wydał mi się, związły skądinąd, opis procesu podporządkowania niemieckiego Kościoła ewangelickiego władzom III Rzeszy.

W ostatniej części rozdziału I doktorant przedstawił genezę ruchu księży „patriotów”, słusznie upatrując go w środowisku kapelanów wojskowych i pisząc wręcz o Generalnym Dziekanacie WP jako o „kuźni kadr” dla prorządowego odłamu kleru (s. 96). Zastanawiam się jednak, czy z uwagi na znaczenie tego fragmentu pracy nie powinien on zostać zamieszczony



jako całkowicie odrębny rozdział. Wydaje mi się, że cała praca zyskałaby też na wprowadzeniu większej liczby podrozdziałów. W tym fragmencie aż się prosi o podzielenie podrozdziału 1.3. na część poświęconą kapelanom wojskowym oraz środowisku „Dziś i Jutro”.

Rozdział II zawiera drobiazgowo odtworzony proces tworzenia struktur Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD, w tym zwłaszcza analizę metod stosowanych przez władze państwowe do nakłaniania duchownych do członkostwa w tej organizacji. Nie zabrakło w nim też szczegółowego opisu konfliktów wewnętrznych do jakich dochodziło między poszczególnymi księżmi „patriotami”, a także ich relacji z konkurencyjną, tworzoną przez PAX Komisją Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Obrońców Pokoju. Doktorantowi udało się też przedstawić wyczerpująco okoliczności, w jakich doszło do połączenia obu struktur w ramach Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich. Trudno się też nie zgodzić z jego dobrze udokumentowaną opinią, że to zjednoczenie było osobistym sukcesem Bolesława Piaseckiego głównie na szczeblu centralnym, podczas gdy w analizowanym przez niego województwie gdańskim: *„Działacze świeccy związani z PAX nie tylko nie zdominowali „księży patriotów”, wchodzących w skład Komisji, ale – wręcz przeciwnie, stanowili grupę marginalną nie mającą realnego wpływu na ich działalność”*. (s. 176). Wypada jednak zauważyć, że sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań regionalnych, gdyż poza województwem gdańskim doczekała się jak dotąd pogłębionej analizy jedynie w woj. śląskim, gdzie dokonał jej, dochodząc do podobnych wniosków co doktorant, Jacek Żurek.

Ważnym wątkiem, poruszonym w tym fragmencie pracy, jest wykraczająca do pewnego stopnia poza ramy wyznaczone tytułem rozprawy, sprawa przejęcia kościelnego „Caritasu”, w czym oczywiście księża „patrioci” odegrali pewną rolę. Nie czynię zarzutu z podjęcia przed doktoranta tego tematu - ważnego dla relacji państwowo-kościelnych w końcu lat 40. – mam jednak wrażenie, że został on nadmiernie rozbudowany, jak ma potrzeby głównego tematu pracy. Poświęcony mu podrozdział liczy bowiem bez mała czterdzieści stron. Uznając z kolei za trafną ocenę doktoranta, że *„kampanię wymierzoną w kościelną organizację „Caritas” należy uznać za kamień węgielny ruchu „księży patriotów” w województwie gdańskim”* (s. 217), wypada postawić pytanie czy wątek ten nie powinien zostać omówiony na początku, a nie na końcu rozdziału drugiego?

Lektura obszernego, bo liczącego ponad 130 stron rozdziału III, przynosi nakreślony z rozmachem portret zbiorowy relatywnie niewielkiej, bo liczącej zaledwie trzydziestu ludzi grupy najważniejszych gdańskich księży „patriotów”. Autor poddał drobiazgowej analizie zarówno ich wiek, pochodzenie społeczne, wykształcenie, jak i losy przed włączeniem do grona

członków Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD. Zdecydowanie najciekawszy, ale i najtrudniejszy do napisania fragment tego rozdziału został poświęcony analizie motywacji i okoliczności przystąpienia do ruchu księży „patriotów”. Doktorantowi udało się przekonująco odtworzyć atmosferę pierwszych powojennych lat na Pomorzu Gdańskim, ale także pokazać wpływ dramatycznych przeżyć wojennych na psychikę tych duchownych, którzy w sporej części przeszli przez niemieckie obozy koncentracyjne i więzienia, opuszczając je jako ludzie złamani fizycznie i/lub psychicznie. Z oczywistych względów byli oni później bardziej podatni na presję lub szantaż ze strony władz. Nie inaczej było z duchownymi, którzy w latach wojny zostali wpisani na Niemiecką Listę Narodowościową w czasie II wojny i obawiali się kary za kolaborację z okupantem. Jednak były też w tym gronie postacie z zupełnie inną biografią, np. duchowni będący kapelanami w wojsku polskim tworzonym w ZSRR od 1943 r., a także księża, których skuszono różnego rodzaju dobrami w rodzaju mieszkania, motocyklu, a nawet zezwolenia na pobyt w strefie nadgranicznej.

Czasem jednak, na co doktorant trafnie zwrócił uwagę, duchowny wykorzystywał swą przynależność dla zdobycia rozmaitych pozwoleń lub dóbr deficytowych nie tyle na potrzeby własne, bądź swoich bliskich, ile na rzecz swojej parafii. Był też w tym gronie zasługujący tu na wymienienie z nazwiska ks. Alfons Sarrach, który – wypada się zgodzić z opinią mgr Hlebowicza – był bodaj jedynym z gdańskich księży „patriotów” angażującym się w ten ruch przede wszystkim z pobudek ideowych. W tym kontekście wypada uznać za trafne zwięzłe omówienie przez autora podrozdziale 3.4. tzw. ideologii księży „patriotów”, formalnie inspirowanej m.in. francuskim personalizmem. Z pewnością była ona istotniejsza dla przynajmniej niektórych ludzi ze środowiska PAX, niż dla duchownych pojawiających się na zebraniach Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD.

W rozdziale IV doktorant odtworzył wielopłaszczyznową rolę, jaką księża „patrioci” odegrali w działaniach władz państwowych wobec diecezji gdańskiej oraz chełmińskiej. Nie zabrakło tu też interesujących informacji o sporach między funkcjonariuszami aparatu PZPR i UB, odpowiedzialnymi za animowanie ruchu księży „patriotach”, co do optymalnych metod postępowania. W tej części pracy znalazła się też analiza reakcji na ich działalność ze strony biskupów i kurii, w tym także przeciwdziałaniu ze strony całego Episkopatu oraz prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jednak, co jest całkowicie uzasadnione, najwięcej miejsca Autor poświęcił aktywności ordynariuszy gdańskiego i chełmińskiego na polu zwalczania tego najpoważniejszego zagrożenia dla jedności Kościoła hierarchicznego. W przypadku diecezji gdańskiej, którą wówczas kierował duchowny w randze administratora apostolskiego ks.



Andrzej Wronka, jego nieprzejednana postawa wobec księży „patriotów”, znakomicie udokumentowana przez doktoranta, stała się jedną z przyczyn usunięcia go w 1951 r. ze stanowiska przez władze państwowe. Znamienne jednak, że jego następcą, ks. Jan Cymanowski, nie spełnił pokładanych w nim przez władze nadziei, i mimo większej elastyczności nie udzielił poparcia prorządowemu ruchowi księży, nie mówiąc już o włączeniu się w jego szeregi.

W rozdziale V doktorant przedstawił najważniejsze przykłady aktywności księży „patriotów”, dobrze pokazując jej głównie propagandowy wymiar, a zarazem ograniczoną skuteczność. Poddał krytycznej analizie dokumenty lokalnych władz partyjnych, w których ewidentnie przeceniano znaczenie wystąpień prorządowych duchownych w prowadzonej agitacji na rzecz wspierania polityki agrarnej państwa (w tym także kolektywizacji rolnictwa), czy też dla zwalczania zachodnioniemieckiego rewizjonizmu. Wypada się zarazem zgodzić z mgr Hlebowiczem, że bohaterowie jego rozprawy „*legitymizowali zmiany ustrojowe, a także służyli rządzącym w kontrolowali nastrojów społecznych*” (s. 563), choć trzeba przy tym pamiętać, że władze dysponowały do realizacji tych celów wieloma znacznie ważniejszymi siłami i środkami. Lektura rozdziału V skłania mnie też do uwagi o charakterze konstrukcyjnym. Otóż pojawiają się w nim informacje o wielu różnych wydarzeniach z udziałem pomorskich księży „patriotów”, o których była już mowa we wcześniejszych częściach pracy. Wydaje mi się, że przestawienie tego rozdziału na miejsce rozdziału III (zawierającego portret zbiorowy), uczyniłoby konstrukcję pracy bardziej logiczną, a zarazem pozwoliło na zmniejszenie liczby powtórzeń. Czytelnik otrzymałby wtedy w rozdziałach II-IV pełną panoramę działalności księży „patriotów” i jej różnych uwarunkowań, następnie zaś ich portret zbiorowy.

W zwięzłym Epilogu doktorant przedstawił losy księży „patriotów” po przełomie październikowym 1956 r., wskazując, że większość z nich nie została – wbrew obiegowym opiniom – poddana jakimś kościelnym sankcjom. Jednak oddolna presja społeczna i autokompromitacja spowodowała dezintegrację ruchu, który poczynając od końca lat 50. władze państwowe próbowały odbudować pod szyldem Kół Księży „Caritas”. Wydaje mi się, że z uwagi na temat pracy uzasadnione byłoby nieco szersze omówienie dziejów koła tej organizacji, zrzeszającego duchownych z diecezji gdańskiej i chełmińskiej.

Rozprawę zamyka syntetyczne Zakończenie, w którym mgr Hlebowicz przekonująco zweryfikował postawione we Wstępie hipotezy oraz sformułował szereg samodzielnych wniosków. Z większością z nich trudno się nie zgodzić, są jednak i takie, które skłaniają jeśli

nie do polemiki, to przynajmniej do postawienia Autorowi pytań. Tak jest właśnie, gdy na s. 597 pisze: „Sytuacja „księży patriotów” w województwie gdańskim przeczy utrwalonej w historiografii tezie o motywowanym ekonomicznie koniunkturalizmie jako głównej (albo jednej z najważniejszych) motywacji kierującej kapłanów przystępujących do OKK. Z przebadanej przeze mnie grupy duchownych – członków OKK, wylania się przede wszystkim obraz „ludzi złamanych”, którzy na pracę w ramach Komisji Księży, w zdecydowanej większości, nie decydowali się dobrowolnie, ale pod wpływem zastosowanych przez UB, aparat wyznaniowy czy partię gróźb i szantaży”. Jako dowody na „utrwalenie w historiografii” poglądu o głównie ekonomicznym koniunkturalizmie jako podstawowym motywie zaangażowania duchownych w ruch księży „patriotów”, doktorant przytacza (w przypisie 10) fragmenty opinii na ten temat autorstwa ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego oraz Bożeny Bankowicz. Mam jednak wrażenie, że wykreował w ten sposób nieco sztucznie spór, którego nie ma, bowiem oboje cytowanych autorów (o wielu innych już nie wspominając) pisało też o werbowaniu duchownych z użyciem różnego rodzaju metod presji, nie kwestionując nigdy znaczenia tego rodzaju czynników.

#### **Uwagi szczegółowe:**

- s. 1 – Zarówno w tytule pracy, jak i w całym tekście, doktorant konsekwentnie pisze o „księżach patriotach”. Ponieważ rzecz dotyczy czynnych kapłanów Kościoła katolickiego, trafniejsze wydaje mi się pisanie o księżach „patriotach”, a zatem opatrywanie cudzysłowem jedynie drugiego członu tej nazwy. Tak też uczyniłem w niniejszej recenzji.
- s. 11 – Autor pisze: „*Oddawana do rąk czytelnika praca jest w literaturze przedmiotu drugą próbą monograficznego ujęcia ruchu księży „patriotów” ...*”. Nie jest jasne co uważa za próbę pierwszą. Być może chodzi mu o książkę Jacka Żurka „*Ruch „księży patriotów” w województwie katowickim w latach 1949–1956*” (Warszawa–Katowice 2009), o której z niezrozumiałych dla mnie powodów nie wspomina we wstępie, wymieniając ją dopiero w tekście głównym i w bibliografii. A przecież jest to z racji tematu praca, która powinna stanowić dla doktoranta istotny punkt odniesienia, co zresztą znalazło potwierdzenie np. w treści rozdziału drugiego. I jeszcze jedno, w kontekście podanej na tej samej stronie informacji o pracy Piotra Szczudłowskiego. Otóż warunkiem uruchomienia przewodu habilitacyjnego jest publikacja rozprawy (inaczej niż przy doktoracie), zatem stwierdzenie o „nieopublikowanej rozprawie habilitacyjnej” jest wewnętrznym sprzeczne.
- s. 14 – Pomyłono numerację rozdziałów, bowiem inaczej niż pisze doktorant portret zbiorowy środowiska księży „patriotów” został zawarty w rozdziale trzecim, a nie drugim. To samo dotyczy też przedstawionego na s. 15 opisu zawartości rozdziału trzeciego.
- s. 15 – Sformułowanie o „*godzeniu ze sobą marksizmu-leninizmu z wartościami głoszonymi przez Kościół katolicki*” jest zbyt daleko idące, bowiem duchowny, który uznałby się za marksistę powinien natychmiast porzucić stan kapłański, czego jak wiadomo księża „patrioci” nie robili i czego zresztą od nich nie wymagano. Należałoby raczej napisać o, karkołomnym



skądinąd, godzeniu ze sobą pełnej akceptacji dla ustroju opartego na ideologii marksizmu-leninizmu. z wartościami głoszonymi przez Kościół katolicki.

- s. 72 – Na Górnym Śląsku podpisywano petycję ws. utrzymania nauki religii w szkołach, a nie odezwę bpa S. Adamskiego, w której wezwał do jej podpisywania. Podpisów zebrano 72 tys. a nie „blisko 100 tys.”, co w niczym oczywiście nie umniejsza trafności zacytowanej opinii A. Grajewskiego.

- s. 76 – W inwigilacji prymasa S. Wyszyńskiego uczestniczył też przydzielony mu przez MBP do towarzystwa ks. S. Skorodecki.

- s. 291 – Należałoby podjąć próbę wyjaśnienia informacji o rozmowie ks. Sarracha z „Biurem Politycznym [KC] PZPR”. Nie słyszałem, aby kiedykolwiek na posiedzenie tego gremium zaproszono jakiegoś księdza. Może chodziło o list?

- s. 322 – Autor powinien się zdecydować albo na ujawnianie imienia i nazwiska, albo też na głębszą anonimizację opisanego tu księdza bowiem podawanie inicjałów S.Ś., wraz z informacją, że chodzi o „proboszcza kościoła pw. św. Wojciecha” czyni ją wątpliwą. Zwłaszcza, że na s. 362 doktorant pisze już wprost: „*Jako informator „Skala” do UB donosił ks. Stanisław Średzki*”.

Powyższe uwagi, nie obniżają mojej ogólnej, jednoznacznie pozytywnej oceny omawianej dysertacji, która z pewnością zasługuje na publikację. Zwłaszcza, że dużą zaletą recenzowanego dzieła pozostaje też dobra polszczyzna jaką została napisana. Sprawia to, że czyta się ją łatwo i z przyjemnością. Tekst rozprawy autorstwa mgra Jana Hlebowicza zawiera wszystkie elementy składowe dobrej pracy doktorskiej, stanowiąc w mojej ocenie samodzielne rozwiązanie problemu badawczego dotyczącego historii regionalnej. Dlatego też reasumując stwierdzam, że opiniowany tekst spełnia wymogi ustawowe stawiane rozprawom doktorskim. Wnoszę w związku z tym o dopuszczenie magistra Jana Hlebowicza do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Antoni Dudek